

NAFTA I GAZ
CHEMIA
FARMACJA
PAPIER
PALIWA
CERAMIKA
I SZKŁO

SPCH Solidarność POLSKIEJ CHEMII

industriAll

WARSZAWA

334 ROK XXVII
MARZEC
2018

3

MIESIĘCZNIK KRAJOWEGO SEKRETARIATU PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

◉ Dzień Skupienia na Jasnej Górze ◉ PGNiG - Niezlomnym ◉ Delegaci Saint-Gobain w Montreuil ◉ Rewolucja w Orlenie i podwyżki ◉ Marcowa aura w Lotosie ◉ Wybory w Puławach, Gaz-Systemie i w Orlenie ◉ Wybory SiP ◉ Sumliński pisze o Petelickim ◉

Życzenia z automatu

Właśnie zaczyna się zalew esemesów i e-majli... Z automatu wysyłane życzenia do całej listy adresowej, jaka jest zapisana w telefonie i w poczcie elektronicznej. Przychodzą do mnie nawet życzenia od niegdyś znajomych, których nie widziałem od wielu lat, którym gdzieś tam się zapętał mój adres lub numer telefonu.

Smutne to, bo wychodzi, że takie życzenia świąteczne nie są wysyłane „od serca”. Odbieram je tak jakbym pił kawę z automatu. Piję, bo jest pod ręką, bo akurat chcę się napić kawy nie dbając o jej jakość. Obraziłem kogoś może? Chyba nie, bo przecież kto dzisiaj ma czas, żeby kupić kartki, stanąć w kolejce na pocztę po znaczki. Napisać życzenia, zaadresować, wrzucić do skrzynki. Kto dzisiaj ma czas, żeby usiąść w prawdziwej kawiarni w wygodnym fotelu, wziąć do ręki gazetę i popijając smaczny napój poczytać o tym, co nowego w świecie.

Elektroniczne media oduczły nas od czytania. Odzwyczaiły od pisania. Zabiły w nas poszukiwanie dobrego smaku. A w końcu pozbawiły empatii i szacunku do bliźniego.

Właśnie roztrząsana jest w mediach jakaś afera z „fuj-zbukiem”. Jego twórca i właściciel w ciągu doby stracił dziesiątki miliardów. Nie rozumiem na czym on tyle zarabia, skoro ten jego „fuj-zbuk” jest bezpłatny. Jeśli na reklamach, to świadczy tylko o głupocie użytkowników, bo przecież to oni za reklamy płacą w cenie towaru. Ale... to ich sprawa.

Miłośniczynie nam panujący „politycy” odsłaniają swoją bezdenną głupotę szalejąc w jakichś „twitterach”. Śmiech mnie bie-

Dwa razy w roku otrzymuję życzenia świąteczne. Jeszcze kilka lat temu przynosił je listonosz. Otwieranie koperty... w niej kolorowa kartka i najważniejsze: ręcznie napisane życzenia. Do mnie, do mojej Rodziny. Było miło. Potem już tak miło nie było. Przychodziły kartki z gotowcami wydrukowanymi i podpisanymi przez nadawcę. Albo i nie...

rze: poważni ludzie a robią z siebie błaznów na każdym kroku. I nie chodzi tu tylko o tych z nisz politycznych. Trzeba się zastanowić, czy warto na takich polityków-twitterowców głosować w następnych wyborach.

Zauważyliście? W tak zwanych portalach internetowych coraz więcej telewizji. I co tam widzimy? Bez przerwy gadające głowy. I to gadające takie androny, że „hadko słuchać”. Przecież do tego wystarczyło by radio... Ale liczą się reklamy, które są wartościowane przez „kliknięcia”.

Wróćmy jednak „ad rem”. Stawiam dolary przeciwko orzechom, że niewielu z adresatów „automatycznych” życzeń świą-

tecznych takowe czyta i jest z nich zadowolonych. Dlatego marzy mnie się taki Internet, który analizuje czas poświęcony na otworzenie przesłanego pliku i informowanie o tym nadawcy. Marzy mnie się taki Internet, który informuje nadawcę, że jego „e-list” znalazł się w spamie.

W tych dniach otrzymałem jednak kilka kartek pocztowych i życzenia drogą elektroniczną adresowane tylko do mnie. Z przyjemnością odpowiedziałem i podziękowałem. Miło było... Mam nadzieję, że nie doczekam dnia, kiedy zaczniemy sobie wysyłać esemesy i e-majle z jednym słowem „życzenia”. Bo przecież mamy coraz mniej czasu dla bliźnich... Wszystkiego najlepszego... ■

Michał Orlicz



Serca przepełnione wiarą i nadzieją,
pogody ducha i niezłomności
w codziennych trudach życia
z okazji Świąt Wielkiej Nocy

życzy

Mirosław Miara

Przewodniczący

KSPCH NSZZ „Solidarność”

SPCH
Solidarność



Połowy miesiąca

Ostatnie wydarzenia spowodowały nagonkę na tzw. Polską Fundację Narodową. Że niby nic nie robi, a przepuszcza wielką kasę. Może i przepuszcza, ale ja nie całkiem o tym.

○ Otóż prawnicy publicyści oraz publicyści „wyważeni” walą jak w bęben w polski rząd, że niby nic nie robi. Że powinien mieć specjalnego pełnomocnika ds. zarządzania kryzysem międzynarodowym, że PFN powinna aktywnie działać pijarowo na rynkach zagranicznych, że powinniśmy mieć specjalną telewizję, portal itp.

○ Że ustawa o IPN była w złym czasie i że nie uwzględniła uwarunkowań międzynarodowych, w tym sygnałów ze Stanów Zjednoczonych i z Izraela. I takie tam. Czy oni wszyscy liczą na fuchę?

○ I to ostatnie chciałbym podkreślić. Otóż działania marketingowe są potrzebne, ale nie zamiast, tylko jako wspomagające. Najlepszym dowodem są rządy Tuska. Otóż charakteryzowały się one niemalże wyłącznie pijarem co z jednej strony dawało rzeszom (najbardziej Trzeciej) poczucie komfortu i bezpieczeństwa, z drugiej zaś strony maskowało faktyczny uwiąd państwa.

○ Państwo będzie silne, jak będzie silne, a nie jak będzie „silne” marketingowo. W związku z tym żaden pełnomocnik, żadna fundacja nie zastąpi państwa jako takiego. Czy to tak trudno zrozumieć? I właśnie dlatego jestem za Morawieckim i Kaczyńskim, bo oni nie patrzą na a i ę, ale na państwo jako takie.

○ I dlatego też, w głębokim poważaniu mam wyważonych publicystów i publicystki oraz tych mniej wyważonych, ale równie głupich. Skąd oni się biorą? Czy ich obie komórki w mózgu nie mogą się spotkać?

○ Krasnodębski zastąpił Czarneckiego na fotelu wiceprzewodniczącego PE. Dobra zmiana. Podobno platformersi, w tym Róża von Stond, robili wszystko co mogli, żeby nie dopuścić do wyboru Polaka z PIS na tę funkcję. Widać niewiele mogli... Swoją drogą to wielki skandal, pierwszy raz wystąpili przeciwko wyborowi Wojciechowskiego, zresztą równie nieskutecznie.

○ Dzień Żołnierzy Wyklętych zaowocował bełkotem czerwonych. O bandytach, zbrodniarzach i podobnie. Fundacja „Łączka” pozwie Cimoszewicza, Senyszyn i Szumlewicza za obraźliwe i nieprawdziwe twierdzenia. A co z pozostałymi? Z niedouczonymi przyglupami chodzącymi w marszach wolnych macic? Z niechodzącymi, ale „pamiętającymi” po rodzicach z PZPR jak to w lasach Parczewskich było? Albo z Zychowiczem i jemu podobnymi wyważonymi publicystami?

Ich się poznać nie da. I ch...

○ Specjaliści z najwyższej półki ogłosili, że uchwały KRS będą nieważne. Zoll i Strzembosz. Mówiąc o sprzeczności z konstytucją, a mając na myśli starą ustawę (ale kto od najwyższej półki wymaga precyzji?), przedstawili się jako ostatni żyjący przedstawiciele strony opozycyjno-solidarnościowej z zespołu do spraw prawa i sądów okrągłego stołu. Powołali się na dziedzictwo „Solidarności”.

○ Bardziej bez sensu się nie da, ale kto wymaga sensu od najwyższej półki? Na dodatek Strzembosz wyraził się lekceważąco o nowych członkach KRS Prezydent wręczy im kulawy dekret,

ale przyjdzie moment, kiedy trzeba będzie sprawdzić merytoryczne kwalifikacje kandydatów. Jak wiemy kompetencje dotychczasowych członków były całkiem niekulawe...

○ Z okazji rocznicy Marca 68 mieliśmy okazję wysłuchać mowy Morawieckiego i mowy Dudy. Morawiecki mówił dobrze, a Duda niedobrze. Mianowicie prosił tych, którzy zostali wypędzeni: wybaczyć Rzeczpospolitej. Co prawda zaraz się poprawił dodając wybaczyć Polakom, wybaczyć ówczesnej Polsce co we mnie wzbudziło uczucia niemieszane. Raczej wstrząśnięte. Jak Duda musi niech prosi o wybaczenie w swoim imieniu ewentualnie swojej rodziny. Ale w moim?

○ Warto zauważyć, że owo wypędzanie polegało na łatwiejszym otrzymaniu paszportu, a deklaracja żydowskich korzeni nie wiązała się z biletem do Tel Awiwu, tylko gdziekolwiek. Co przyspieszyło masową emigrację? Decyzja Biura Politycznego, która ograniczała łatwość otrzymywania paszportu do 1 września 1969 r. Oczywiście istniała nagonka w wojsku, w miejscach pracy i w ówczesnych mediach, część osób straciła pracę, czasami przy wyjeździe komuniści wymagali zrzeczenia się mieszkania, ale warto też zauważyć, że nie wszyscy wyjechali...

○ Czytałem szacunki (za Forum Żydów Polskich), że wyjechało trochę ponad 3 tysiące w 1968 i ok 7 tys. w 1969. Następne emigracje już po 1970 roku były rzędu kilkuset osób rocznie. Co ciekawe do Izraela trafiło w 68 i 69 mniej niż 3 tysiące osób. W latach 49 - 50 wyjechało z Polski ponad 30, a tuż przed Październikiem 56 - czyli przed Gomułą - blisko 50 tysięcy Polaków deklarujących żydowskie korzenie. I za te fale emigracji nikt o wybaczenie nie prosi...

Krótko mówiąc trzeba znać rzeczy miarę...

○ Premier odchudził administrację rządową. Zwolnił siedemnastu wiceministrów. Dlaczego tych właśnie i dlaczego siedemnastu? Byli najgrubszy? To by miało sens...

○ Ale po prawdzie akcja odchudzania rządu poprzez zwalnianie najgrubszych jest bez sensu. Widać, że rząd ma kłopoty. Z myśleniem. Nie może być tak, że na skutek ataku opozycji i jej mediów na tzw. nagrody premier reaguje histerycznie bezsensownymi działaniami.

○ Nagrody, de facto wpisane w regulamin jako pensje są bez sensu tak w ogóle, ale z sensem w szczególności, bo zgodnie z przepisami. To już lepiej urealnić przepisy niż poddawać się opozycji. I na dodatek ministrowie zaczynają się zrzekać nagród. Paranoja do kwadratu.

○ Polacy przeżyli pierwszą niedzielę wolną od handlu. Większość oczywiście nabyła droga kupna mydło, ryż, makaron, świece, zapalki, sól, olej i cukier już w sobotę. Ci mniej doświadczeni, czyli młodszy z okolic pl. Żbawiciela, pl. Obywatelskiej i Nowoczesnej weszli w posiadanie powerbanków, telewizorów bez rogów, smartfonów oraz kawy w papierowych kubkach na zapas. I co? I jedni i drudzy niedzielę przeżyli. Jedynie opozycja totalna zrobiła kilkudziesięcioosobowy wiec domagając się wolnych niedziel. W sobotę.

○ Wolne macice domagały się wolnego wybiegu, ot tak bez okazji, ale też zebrało się ich kilkadziesiąt. Zacerpnęły świeżego powietrza i poszły protestować o wolne sądy.

○ Właśnie Sąd Najwyższy poprawił wynik sądu niższej instancji i sędziego, który kradł w sklepie przywrócił do zawodu. Akcja uwolnić sądy polega na spokojnym i wyważonym uwalnianiu sędziów.

○ Zauważyłem pewną dwoistość. PIS z dużą przewagą nad opozycją donosi „wpolityce.pl”. „Onet.pl” ripostuje tytułem Nowy sondaż. PO goni Prawo i Sprawiedliwość. Ale tylko tytuł, bo już treść onetowego artykułu zaczyna się od PiS nie daje szans opozycji...

○ Irlandzka sędzina odmówiła wydania ściganego przestępcy z Polski do kraju, gdyż cwany adwokat przekonał ją, że w Warszawie już nie ma prawa co widać z Dublina w Strasburgu i w Weneccji. Postępowanie owej kobieciny nie spotkało się z przychylnymi komentarzami w polskiej części Internetu. Irlandczycy zaoponowali. Ale nie w sensowność krytyki, tylko w wytykanie sędzinie, że jest lesbijką. Co racja, to racja: uratowała przed ekstradycją faceta, nie facetkę...

○ Morozowski z TVN24 porównał dziecko w łonie matki do tworu rakowego. Dlaczego? A dlatego, że twory rakowe powiedzą wszystko co im ślina na język przyniesie, byle przeciwko PIS...

○ Oczywiście tworom rakowym w głowie się nie mieści, że dziecko z zespołem Downa, to też dziecko. Ba, oni (raczej one) mogą chodzić w marszach czarnych macic wolnego wybiegu i jednocześnie lajkować Annę Lewnadowską, celebrytkę (to rozumieją) i jednocześnie szefową Olimpiad Specjalnych...

○ Ponad 20 tysięcy osób wzięło udział w marszu czarnych macic. To mało biorąc pod uwagę zadęcie fejsbukowe i kilkudziesięciotysięczny nakład „Gazety Wyborczej”. A właściwie co to były za marsze? Odpowiedź jest prosta. To było wyrównywanie szans na rynku pracy dla osób 50+...

○ Infografika fejsbukowa przedstawiała zarys kobieci z trzema wyróżnionym punktami: głowa z zaznaczeniem myśli (zart?), sercem z zaznaczeniem czułości i coś między nogami z zaznaczeniem decydując...

○ A do tej pory mówiło się potocznie, że to facet myśli fiutem. Ot, współczesna emancypacja czarnych macic, ale w sumie pocieszająca dla facetów...

○ PIS wprowadza zmiany w ustawach „sądowych”. Uważam, że to majstersztyk.

○ Ziobro odwołał już wszystkich szefów sądów, których miał odwołać i teraz wprowadza ustawą przepis, na mocy którego minister sprawiedliwości będzie mógł odwołać następnych o ile właśnie co powołani wyrażą pozytywną opinię. W ten sposób zabezpiecza się przed zmianami dokonywanymi przez innego ministra sprawiedliwości, a jednocześnie daje sygnał unijnym palantom, że idzie im na ugodę. A oni będą musieli to kupić...

○ Co oznacza, że zadyma unijna straci na gwałtowności. Ot, jedno małe ustępstwo i europedały mogą wyjść z twarzą... A wtedy Tusk okaże się być całkiem niepotrzebny...

○ I sędziowie również niepotrzebni. Może nie wszyscy, tylko Żurki i im podobni co to pojechali do Brukseli po prośbie by powalczyć z PiSem. A wist że zmianą ustaw „sędziowskich” powoduje, że Żurek zamienia się w białą barszczyk...

○ W komisji śledczej ds. Tuska, pardon! Amber Gold, mieliśmy do czynienia z konfrontacją i zeznaniami pani prokurator. No, pięknie. W konfrontacji agencji byli bardziej wiarygodni niż ich szef co to niby nie zabraniał zajmowania się Tuskiem juniorem, a pani prokurator, nieźle wygadana bądź nie pamiętała bądź dopytywała czy to aby nie tajne łamane przez poufne...

○ Poufne powiem: czas na areszty. W śledztwach ds. afery mieszkaniowej w Warszawie już są. A Gdańsk to co? gorszy? ■

<http://turybak.blogspot.com>

Kieruję serdeczne podziękowania dla Organizacji Związkowej z Porcelany Ćmielów (50 uczestników), dla Organizacji Związkowej z Azotów Puław (około 20 uczestników) oraz dla Organizacji Związkowej z FO Dębica. Uczestnicy mogli wysłuchać nauki Ojca Tomasza Tłalki, potem uczestniczyli we mszy św. w Kaplicy Matki Boskiej Częstochowskiej a po mszy odbyła się Droga Krzyżowa na watach Jasnej Góry. Serdeczne podziękowania dla uczestników, Dzień Skupienia, to bardzo dobre chwile wyciszenia przed Świętami Wielkiej Nocy.

Miałem również wywiad z przedstawicielem z Biura Prasowego Jasnej Góry, niżej link (przy moim nazwisku rysunek głośnika, po kliknięciu można usłyszeć część wywiadu: <http://www.jasnagora.com/wydarzenie-11773> ■

Mirosław Miara

Dzień skupienia Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność trwa w sobotę, 24 marca na Jasnej Górze.

„Krajowy Sekretariat Przemysłu Chemicznego to jest struktura branżowa Związku Solidarność. Skupiamy branże takie jak: przemysł chemiczny, przemysł farmaceutyczny, przemysł szklarski, ceramiczny, przemysł papierniczy, przemysł górnictwa naftowego i gazownictwa. To jest 24 tys. członków Solidarność - opowiada Mirosław Miara, przewodniczący Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ Solidarność – Na Jasną Górę przyjeżdżamy jako przedstawiciele sekretariatu dwa razy w roku: pierwszy raz to jest wrzesień – Pielgrzymka Ludzi Pracy i mamy taką swoją pielgrzymkę Sekretariatu, którą nazywamy Dniami Skupienia, to jest zawsze tydzień przed Świętami Wielkiej Nocy, to jest taki nasz dzień wyciszenia. Przyjeżdżamy na Jasną Górę w intencji naszych pracowników, o których zawsze zabiegamy na co dzień, o których walczymy, by mieli godną pracę i godną płacę. A przed Świętami, aby się przygotować, wyciszyć, dlatego tu jesteśmy co roku”.

Przedstawiciele Sekretariatu wzięli udział we Mszy św. odprawionej o godz. 11.00 w Kaplicy Matki Bożej. Eucharystii przewodniczył o. Tomasz Tłalka, a homilię wygłosił o. Wojciech Dec.

Po Mszy św. uczestnicy Dnia skupienia uczestniczyli w Drodze Krzyżowej. ■
o. Stanisław Tomoń, BPJG/ ms

KSPCH zatrudnia prawnika

Dariusz Sobolewski

e-mail: sobol144@wp.pl

tel. 609-808-747; 697 00 18 18

Jasna Góra

Dzień Skupienia

W dniu 24 marca 2018 r. w Częstochowie na Jasnej Górze zorganizowaliśmy jak co roku Dzień Skupienia. Podczas Dnia Skupienia przewodniczący KSPCH udzielił wywiadu dla Radia Jasna Góra: <http://www.radiojasnagora.pl/media/mp3/2018/03/24/5.mp3>



Krzyż Wolności i Solidarności

Na wniosek szczecińskiego Oddziału Instytutu Pamięi Narodowej Prezydent RP Andrzej Duda przyznał Alfredzie Gruszeckiej z Komisji Zakładowej w Arctic Paper Kostrzyn S.A. jak również Przewodniczącemu tejże Komisji Zakładowej - Janowi Czarneckiemu Krzyż Wolności i Solidarności. Alfreda i Jan odznaczenia odebrali 22 lutego 2018 roku podczas wielkiej uroczystości w teatrze Pleciuga w Szczecinie. Wyróżnieni zostali za walkę w Stanie Wojennym o Wolną i Niepodległą Polskę.



W dniach 16-17.03.2018 Przedstawiciele Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność” pełnili wartę przy grobie Naszego Patrona ks. Jerzego Popiełuszki.

Tym razem za zorganizowanie warty była odpowiedzialna Krajowa Sekcja Przemysłu Chemicznego.

Wartę pełnili przedstawiciele następujących firm:

16 marca

12:00 - 18:00 Komisja Zakładowa T.C Dębica

18:00 - 00:00 Michelin Olsztyn

00:00 - 06:00 Briggstone Poznań

17 marca

06:00- 12:00 Sempetrans Bełchatów

Warta w zimowej aurze



Strona internetowa
KSPCH NSZZ „Solidarność”
www.spch-solidarnosc.pl

Znajdziecie tam bieżące informacje oraz
miesięcznik „Solidarność Polskiej Chemii”

Szukajcie nas też na „fejsbuku”:

www.facebook.com/spch.nszsolidarnosc

„Tygodnik Solidarność” - twoje źródło informacji o Polsce, o Związku, o Świecie

PGNiG - Niezłomnym

Pomysł na upamiętnienie Żołnierzy Wyklętych na terenie Jasnej Góry w postaci tablicy zrealizowały wspólnie tygodnik „Niedziela”, PGNiG SA i Instytut Pamięci Narodowej. PGNiG był głównym sponsorem tej uroczystości.



Dnia 11 marca 2018 roku odbyła się na Jasnej Górze Pielgrzymka Żołnierzy Niezłomnych i Wyklętych. W Kaplicy Pamięci Narodu odsłonięto tablicę upamiętniającą żołnierzy wyklętych. Uroczystość odbyła się w ramach Pierwszej Pielgrzymki Kombatantów Podziemia Antykomunistycznego. Wzięło w niej udział blisko sześćdziesięciu żyjących weteranów.

Napis na tablicy brzmi: „**Żołnierzom Niezłomnym, którzy stanęli do walki o wolną Polskę przeciw komunistycznemu zniewoleniu, poległym w walkach, zamordowanym podczas śledztw, zamordowanym w wyniku zbrodni sądowych, długoletnim więźniom i represjonowanym**”. Trwa przywracanie godności ludzkiej i należytej chwały Żołnierzom Niezłomnym, często mówimy, że Żołnierzom wyklętym, przez system i niepamięć.

Do uczestników Pielgrzymki Żołnierzy Wyklętych mówił metropolita gdański abp Sławoj Leszek Głódź. Podczas mszy w Kaplicy Cudownego Obrazu, będącej głównym punktem pielgrzymki, abp Głódź akcentował, że Żołnierze Wyklęci są „szczególnymi synami polskiego narodu, twórcami tej karty narodowej historii, która po latach niebytu i swoistej atrofii pamięci, powraca na scenę polskiego życia, budzi szacunek i podziw, zwłaszcza młodego i najmłodszego pokolenia – nieskażonego i niezaczadzonego”. – *Mieście zniknąć na zawsze z życia, z wojska, historii* – zwrócił się metropolita gdański do zgromadzonych kombatantów. Nawiązując do obchodzonego kilka dni wcześniej Narodowego Dnia Pamięci Żołnierzy Wyklętych zaznaczył, że to dzień pamięci o ich drodze, walce, ofierze, także modlitwy w ich intencji. – *Cóż, można zapytać, znaczy słowo rehabilitacja, skoro nie można przywrócić ani zdrowia, a tym bardziej życia – tylu?* – zapytał.

Metropolia przypomniał też, że żołnierzy podziemia antykomunistycznego od początku określano pogardliwymi określeniami: bandy, reakcyjne podziemie, faszyci. Nawiązał przy tym do słów wypowiedzianych przez Jezusa do Nikodema: „*Każdy bowiem kto złe czyni, nienawidzi światła i nie zbliża się do światła, aby jego uczynki nie zostały ujawnione*”.

W uroczystościach uczestniczyło 6 pocztów sztandarowych organizacji kombatanckich, harcerskich oraz Sztandar Krajowej Sekcji Górnictwa Naftowego i Gazownictwa NSZZ „Solidarność”. W poczcie sztandarowej Sekcji uczestniczyli przewodniczący Sekcji Bolesław Potyrała, oraz członkowie Prezydium Zygmunt Sobka i Kazimierz Woźniak.

Odsłonięcia tablicy dokonywał Prezes Piotr Woźniak a w uroczystościach udział wzięli również Wiceprezes Zarządu Magdalena Zegarska, pracownicy Spółki i Spółek zależnych T. Ziembicki, M. Żołyński, B. Baniak, Z. Sroczyński, W. Słyś.  **Bolesław Potyrała / Internet**



W spotkaniu wzięło udział 24 przedstawicieli związkowych z Francji, Belgii, Brazylii, Kolumbii, Indii, Indonezji, Holandii, Polski, Hiszpanii, Turcji. Spotkanie odbyło się w siedzibie najsilniejszego francuskiego związku zawodowego CGT/Confédération générale du travail/ Generalna Konfederacja Pracy. Wprowadzenie do spotkania i otwarcia obrad dokonali Dominique Bousquenaud - koordynator sieci związków zawodowych działających w Saint Gobain, Mohammed Ouseik – Sekretarz generalny federacji CGT i Matthias Hartwich Dyrektor IndustriALL Global Union. Przedmiotem spotkania była sytuacja społeczna w poszczególnych krajach, praca tymczasowa, jak również problem j cyfryzacji/digitalizacji/procesów produkcyjnych.

Prezentacja Fabrizio Giacalone –eksperta z Grupy Syndex wskazywała na największe osiągnięcia socjalne zakładów znajdujących się w krajach Europy Zachodniej. Jednak te osiągnięcia powodują, że produkcja przenoszona jest do krajów o niższych kosztach, a więc do Europy Wschodniej, krajów rozwijających się w Azji i Ameryce Południowej oraz Indii.

Duży nacisk kładziony jest na serwis obsługi klienta, jak również na badanie i rozwój w celu wypracowania najlepszych rozwiązań technologicznych, pozwalających być konkurencyjnym w produkowanych przez Saint-Gobain wyrobach. Grupa stawia na silną, rozpoznawalną markę. Nowy model pracy zakłada optymalizację procesu produkcyjnego, poszukiwanie nowych kompetencji i umiejętności, wprowadzanie programu 4.0 –robotów i kobotów.

Podczas debaty przy okrągłym stole, związkowcy biorący udział w spotkaniu mówili o sytuacji w swoich krajach.

Sytuacja społeczna w poszczególnych krajach jest bardzo różna i w dużej mierze zależy od silnych związków zawodowych. Koledzy z Kolumbii, Brazylii, Indii, Indonezji, Turcji wskazywali na trudną sytuację robotników, na trudne warunki pracy i warunki socjalne. W krajach tych w większości robotnicy zatrudniani są jako pracownicy tymczasowi, na umowy na czas określony. Pracownicy ci nie mają takich samych praw, jak pracownicy zatrudnieni bezpośrednio przez Saint-Gobain. Pracują dłużej, w gorszych warunkach często bez prawa do urlopu. Dużym problemem jest też niechęć do działających tam organizacji związkowych a tym samym brak dialogu.

W drugim dniu spotkania - gościem był Pan Regis Blugeon-Dyrektor do spraw społecznych w Saint-Gobain. W przedstawionej prezentacji można było zauważyć, że Saint-Gobain stara się być liderem nr 1 we wszystkich aktywnościach. SG jest obecne w 67 krajach na świecie, gdzie zatrudnia 170 000 pracowników. Posiada 8 centrów badawczych a obroty za 2016r wynosiły 39,1mld Euro skupiając się na materiałach dla budownictwa, materiałach innowacyjnych i dystrybucji budowlanej. Saint-Gobain tworzy, produkuje i dystrybuuje

Konferencja związków zawodowych działających w ramach Grupy Saint-Gobain

W dniach 21-22 listopada w Montreuil pod Paryżem odbyło się spotkanie związków zawodowych działających na całym świecie w przedsiębiorstwach francuskiej grupy Saint-Gobain.

materiały i rozwiązania mające ważny wpływ na jakość życia każdego z nas oraz na naszą wspólną przyszłość. Można je znaleźć wszędzie tam gdzie mieszkamy i żyjemy na co dzień np. w budynkach, w środkach transportu, a także w inwestycjach infrastrukturalnych oraz w wielu zastosowaniach przemysłowych. Zapewniają one komfort, wytrzymałość i bezpieczeństwo i stanowią odpowiedź na wyzwania naszych czasów, takie jak ekologiczne budownictwo, oszczędne gospodarowanie zasobami oraz przeciwdziałanie zmianom klimatycznym. Dyrektor wskazywał na respektowanie dialogu społecznego i poszanowanie wspólnych wartości. Grupa Saint-Gobain uważa, że do zasadniczych wartości, jakie podziela zarówno ogół pracowników, jak i kadra kierownicza, należą: zaangażowanie zawodowe, szacunek dla innych, prawność, lojalność i solidarność. To one stanowią zasady zachowania obowiązujące wszystkie osoby zatrudnione w Grupie.

Grupa Saint-Gobain postanowiła określić zasady postępowania, na jakich opiera się działalność ogółu kadry kierowniczej i pracowników w ramach wykonywania obowiązków służbowych, niezależnie od kraju, w którym działalność ta jest prowadzona. Są to: przestrzeganie prawa, poszanowanie środowiska, przestrzeganie zasad w zakresie ochrony zdrowia i bezpieczeń-

stwa pracy oraz poszanowanie praw pracowniczych. Zasady te przyczyniają się do realizacji odpowiedzialnego i zrównoważonego rozwoju, zgodnego z długoterminową strategią prowadzoną przez Grupę. Pan R. Blugeon wskazywał na nieuchronnie wkraczającą w nasze życie cyfryzację. Wiązać się to będzie z nowymi wymaganiami wobec pracowników, zmniejszeniem liczby stanowisk pracy, które obsługiwać będą roboty i koboty. Jako przykład podał zakład produkujący szyby samochodowe w Herzogenreuth w Niemczech.

W odpowiedzi na pytania związkowców dotyczących nieprawidłowości w poszczególnych krajach, Pan Regis Blugeon odpowiedział, że nie zna poszczególnych przypadków, gdyż jest Dyrektorem Spraw społecznych dla całej grupy. Zapewnił jednak, że postara się zgłębić tematy, zlecając je dyrektorom poszczególnych krajów. Dokonując podsumowania spotkania, Matthias Hartwich Dyrektor IndustriALL Global Union stwierdził, że widzi konieczność ich kontynuowania.

Na takich spotkaniach można dowiedzieć się o wydarzeniach, które normalnie nie miałyby szans wyjść poza terytorium danego kraju. Jest wiele do zrobienia w zakresie dialogu społecznego i zatrudniania pracowników przez firmy zewnętrzne. ■

Jadwiga Józwiak



Odwolany w ubiegłym tygodniu z zarządu PKN Orlen Krystian Pater uważany jest za jednego z nielicznych w kraju wysokiej klasy specjalistów od zarządzania produkcją rafinerijną. Jego zastąpienie może okazać się dla obecnego zarządu płockiego koncernu sporym wyzwaniem. W ocenie naszych rozmówców byłby on najlepszą osobą do przeprowadzenia połączenia Orlenu z Lotosem pod kątem produkcyjnym. W historii PKN Orlen bywały już jednak okresy, w których produkcją rafinerijną zarządzał specjalista w randze dyrektora, a nie członek zarządu.

Krystian Pater praktycznie całą swoją zawodową karierę związał z Orlenem. Spędził w nim 25 lat. Zaczynał w 1993 roku jeszcze w Petrochemii Płock, na stanowisku technologa. Następnie pełnił funkcję kierownika biura produkcji (1998-2002), głównego inżyniera do spraw technologii (2003-2005), dyrektora wykonawczego do spraw produkcji rafinerijnej (2006-2007), a od 2007 roku, czyli przez ostatnich 11 lat, był członkiem zarządu koncernu odpowiedzialnym za segment rafinerijny.

Co ciekawe, głównym inżynierem zostawał za kadencji Zbigniewa Wróbla jako prezesa Orlenu, na stanowisko dyrektora wykonawczego powołał go prezes Igor Chalupiec, a członkiem zarządu został, gdy prezesem był Piotr Kownacki, za czasów poprzednich rządów Prawa i Sprawiedliwości. Od tego czasu jako jedyny przetrwał w zarządzie prezesury Jacka Krawca i Wojciecha Jasińskiego, choć nieoficjalnie mówiło się, że „polowano” na niego od lat, a z zarządu próbował się go pozbyć choćby prezes Krawiec.

- Z zarządu Orlenu odwołano jedynego menedżera znającego się na technice i technologii. Wymiana elit zaczyna zagrażać bezpieczeństwu pracy - komentuje Janusz Wiśniewski, wiceprezes Krajowej Izby Gospodarczej i były wiceprezes PKN Orlen.

Jak powiedział nam anonimowo inny były wysoki menedżer PKN Orlen, żeby zrozumieć skalę zaskoczenia tym odwołaniem, trzeba się cofnąć o ponad dekadę. - W Polsce było wówczas dwóch ludzi będących w stanie kompleksowo zarządzać produkcją rafinerijną: Czesław Bugaj w PKN Orlen i Marek Herra w Grupie Lotos. Czesław Bugaj, zanim wycofał się na emeryturę, niejako „wychował” na swojego następcę właśnie Krystiana Patera. W efekcie to dzisiaj najlepszy specjalista od spraw zarządzania produkcją rafinerijną i petrochemiczną - wyjaśnia nasz rozmówca. - Nie mam wiedzy, czy sam Krystian Pater był w stanie przygotować kogoś z dyrektorów Orlenu jako swojego ewentualnego następcę. Ale nie mam też wątpliwości, że to on byłby najlepszą osobą, wciąż jeszcze w sile wieku, która byłaby w stanie przeprowadzić połączenie Orlenu i Lotosu pod względem produkcyjnym - dodaje. Według niego to nie tylko świetny fachowiec, ale także komunikatywny człowiek, cieszący się autorytetem wśród załogi.

- PKN Orlen zatrudnia w obszarze produkcji doskonałych fachowców i myślę, że prezes Obajtek, jeśli będzie szukał następcy Krystiana Patera, to taką osobę znajdzie - ocenia z kolei Rafał Stefanowski, przewodniczący Międzyzakładowego Związku Zawodowego Pracowników Ruchu Ciągłego (MZZPRC) w grupie PKN Orlen.

Kontrowersyjne zmiany w Orlenie

Krystian Pater, były już członek zarządu PKN Orlen do spraw produkcji, może być trudny do zastąpienia. - Prezesa Patera da się zastąpić; znalazłbym kandydatów wśród dyrektorów, ale nie chcę wymieniać konkretnego nazwiska, żeby nie zrobić nikomu niedźwiedziej przysługi - mówi Henryk Kleczkowski

Podobnego zdania jest Henryk Kleczkowski, przewodniczący NSZZ Solidarność w Orlenie. - Prezesa Patera da się zastąpić; znalazłbym kandydatów wśród dyrektorów, ale nie chcę wymieniać konkretnego nazwiska, żeby nie zrobić nikomu niedźwiedziej przysługi - mówi. - Życzyłbym sobie natomiast, żeby była to osoba, która obok znajomości tematyki produkcji miałaby też umiejętności komunikowania się z załogą i stroną społeczną, czego prezesowi Paterowi brakowało - dodaje.

Na razie nie wiadomo, czy zarząd Orlenu powiększy się o członka zarządu do spraw produkcji. Powołany do niego z chwilą odwołania Krystiana Patera Ryszard Lorek zacznie 10 kwietnia pełnić funkcję członka zarządu do spraw handlowych. Józef Węgrecki będzie pełnił rolę członka zarządu do spraw operacyjnych, a oddelegowana z rady nadzorczej Jadwiga Lesisz będzie odpo-

wiadała za obszary inwestycji i zakupów. Spółka zapowiadała, że na najbliższym posiedzeniu zarządu nastąpi szczegółowe przypisanie poszczególnych obszarów konkretnym członkom zarządu, co na razie nie nastąpiło.

Faktem jest, że w obecnym składzie zarządu PKN Orlen nie ma nikogo, kto miałby jakiegokolwiek doświadczenie związane z produkcją rafinerijną. Były menedżer Orlenu przyznaje jednak w rozmowie z WNP.PL, że jak pokazuje praktyka, kierowanie rafinerią nie wymaga koniecznie specjalisty w randze członka zarządu. - Czesław Bugaj przez lata kierował produkcją Orlenu jako dyrektor do spraw produkcji i zastępca dyrektora generalnego - mówi. - Produkcja zwykle działa sprawnie dopóty, dopóki zarząd nie przeszkadza kompetentnym dyrektorom. A zarządy polskich firm naftowych na szczęście raczej nie ingerują zbyt w produkcję rafinerijną. ■

Kiedy koniec rozmów o podwyżkach w grupie Orlen

Do tej pory negocjacje płacowe w grupie kapitałowej PKN Orlen zakończyły się podpisaniem porozumienia w czterech spółkach. W części pozostałych uzgodniono natomiast wypłatę nagrody świątecznej, a ostateczne decyzje w sprawie podwyżek mają zapaść w kwietniu.

Zakończyły się negocjacje płacowe w czterech spółkach zależnych PKN Orlen - Orlen Asphalt, Orlen Administracja, Orlen Ochrona i Basel Orlen Polyolefins (BOP). W większości pozostałych firm z grupy kapitałowej Orlen na razie uzgodniono jedynie wysokość nagrody wielkanocnej, tak aby mogła ona zostać wypłacona jeszcze przed świętami. Związki zawodowe pozytywnie oceniają przebieg dotychczasowych rozmów i mają nadzieję, że we wszystkich spółkach zakończą się one do końca kwietnia.

W BOP porozumienie przewiduje obligatoryjne podwyżki wynagrodzeń od 1 kwietnia br. w kwocie od 300 zł (dla pracowników z I kategorii zaszerogowania w tabeli wynagrodzeń), poprzez 280 zł i 180 zł do 100 zł w wyższych kategoriach. Do tego pracownicy BOP otrzymają dwie nagrody świąteczne po 1500 zł każda oraz zwiększoną do 200 zł (czyli o 20 zł) składkę opłacaną przez pracodawcę na fundusz ubezpieczeniowy. Niezależnie od zawartego porozumienia pracodawca wypłacił też pracownikom Basel Orlen Polyolefins 1000 zł brutto jednorazowej nagrody z okazji 15-lecia spółki.

W większości pozostałych firm z grupy Orlen negocjacje płacowe jeszcze trwają. Takie uzgodnienia dotyczą na przykład spółek Orlen Eko, gdzie wypłacona zostanie nagroda świąteczna w wysokości 1000

zł, Orlen Laboratorium, gdzie nagroda wyniesie 1200 zł oraz Orlen Serwis, gdzie ustalono, że pracownicy o stażu pracy do 6 miesięcy otrzymają 1000 zł brutto nagrody, a o stażu pracy powyżej 6 miesięcy - 1200 zł. W większości spółek kwota wypłacanych nagród jest zbliżona do ubiegłorocznej.

- Po świętach planujemy ostro wziąć się do negocjacji i mamy nadzieję, że do końca kwietnia temat wzrostu wynagrodzeń w spółkach z grupy kapitałowej zostanie zamknięty - mówi Henryk Kleczkowski, przewodniczący NSZZ Solidarność w grupie PKN Orlen. Według szefa Solidarności dotychczas podpisane porozumienia albo są porównywalne z tym osiągniętym w PKN Orlen, albo niższe, ale wynikające z gorszych wyników finansowych lub kondycji tych spółek. - Wszędzie widoczny jest natomiast wyraźny progres w porównaniu do lat ubiegłych - podkreśla. W ubiegłym roku również przed końcem kwietnia podpisano porozumienia we wszystkich spółkach z grupy Orlen, poza samą spółką-matką, w której wówczas nie udało się związkowcom i pracodawcy dojść do konsensusu.

- Porozumienia porównywalne z Orlenem są i powinny być zawierane w spółkach produkcyjnych i okołoprodukcyjnych, natomiast w pozostałych szanse na to są niewielkie. - Zadowolona nas jednak sam sposób podziału wzrostu wynagrodzeń w taki sposób, aby gros środków pracownicy otrzymywali w formie obligatoryjnych podwyżek, mniej w formie podwyżek uznaniowych i nagrody jednorazowe w charakterze dodatku. Ten trend jest jak dotąd zachowywany - mówią związkowcy. ■ wnp.pl

Marcowa aura w Lotosie

„W marcu, jak w garncu”, mówi ludowe przysłowie. Związkowcy i pracownicy zatrudnieni w Grupie Lotos właśnie przeżywają takie perturbacje. Prezesi się zmieniają, ma być połączenie z Orlenem, ale nie wiadomo jakie... Media dostają wypieków i usiłują coś z tej gmatwaniny wysondować.

Zapytano przedstawicieli związków zawodowych działających w Grupie Lotos, co sądzą o odwołaniu ze stanowiska prezesa spółki Marcina Jastrzębskiego. Opinie strony społecznej na temat byłego już prezesa różnią się dość diametralnie.

Działacze związków zawodowych są zdania, że byłby prezes gdańskiego koncernu był niewygodny dla pomysłodawców połączenia z Orlenem. Poza tym uważają, że gorzej być nie mogło, a Mateusz Bonca, jako p.o. prezesa, niesie nadzieję na poprawę dialogu społecznego. Poglądy są skrajne. Niektórzy zastrzegają anonimowość.

Według jednych odwołanie prezesa wiąże się bezpośrednio z planami połączenia z PKN Orlen, bo Marcin Jastrzębski chciał bronić niezależności Lotosu, a wiązać się z Orlenem chciał jedynie biznesowo. Z tego powodu nie był wygodny dla pomysłodawców połączenia - przekonują.

Z kolei inni przypominają, że Marcin Jastrzębski został powołany do władz firmy jako startujący w konkursie członek rady nadzorczej, na stanowisko wiceprezesa ds. operacyjnych. W ramach podziału w pięcioosobowym składzie zarządu odpowiadał za upstream i od maja 2016 - za spółkę Lotos Petrobaltic.

- Już wtedy pojawiały się głosy, że jest jak Yeti: wszyscy wiedzą, że jest, ale nikt nie widział. Funkcja prezesa Grupy Lotos nic nie zmieniła, a jeśli chodzi o atmosferę w firmie, to faktem stał się absolutny brak dialogu społecznego - mówią.

Od grudnia 2016 r. były tylko trzy spotkania ze związkami zawodowymi, w tym dwie wigilie firmowe, a kolejne spotkanie miało miejsce 16 marca 2017 r. po piśmie związkowców do ówczesnej premier Beaty Szydło i prezesa PiS Jarosława Kaczyńskiego.

- Niestety, żaden z toczących się dwóch sporów zbiorowych nie skłonił prezesa do udziału w rokowaniach. Co ważniejsze, większość zapisów zawartych rok temu porozumień nie została zrealizowana. Całkowicie zahamowany został dialog. Niedopuszczalny jest np. brak rozpoczęcia negocjacji płacowych w jednej ze spółek zależnych. Także hasła prezesa Jastrzębskiego o 10 zgłoszeniach do prokuratury nie mają finału, a wielu pracowników uzyskało przed sądami satysfakcję z tytułu nieprawego usunięcia z pracy - dodają związkowcy.

Ich zdaniem w wielu aspektach krytyka poprzednich władz i decyzji pozostała bez zaproponowania innych rozwiązań, a część braku koniecznych działań naraziła spółkę - zdaniem związków - m.in. na zwiększenie opóźnień projektu EFRA.

- Nasza ogólna ocena jest taka, że gorzej być nie mogło. Wiceprezes Mateusz Bonca daje nadzieję jako p.o. prezesa na dobre rozumienie nastrojów załogi i oczekiwań regionu. Jest z Pomorza i mamy nadzieję, że bardziej będzie sercem za losami naszej firmy. Liczymy na właściwe podejście do programów rozwojowych i odejście od wdrażania pomysłów po wejściu w życie od 1 marca br. schematu organizacyjnego, według którego wielu pracowników miało być przesuwanych do innych spółek. Związkowcy uważają też, że niezrozumiałe było utrzymywanie od września p.o. obowiązki osób na różnych stanowiskach zarządzania i stoją na stanowisku, że inicjatywa PKN Orlen w sprawie przejęcia Lotosu musi być poprzedzona wykorzystaniem efektu synergii poprzez wspólne zakupy ropy, wymianę produktów lub przy pracach poszukiwania złóż. - Jest deficyt paliw na rynku krajowym i zamiast importować paliwa z zagranicy można by powiększać moce przerobowe gdańskiej rafinerii - dodają.

Czy idzie nowe w Grupie Lotos? Prezes rozmawia z pracownikami.

Mateusz Bonca nie stroni od kontaktów z szeregowymi pracownikami Grupy Lotos, co spotkało się z uznaniem załogi. Pracownicy Grupy Lotos zwracają uwagę na zasadniczą zmianę w sposobie komunikowania się z załogą, którą wprowadził młody, niespełna czterdziestoletni Mateusz Bonca, gdy zaczął pełnić obowiązki prezesa gdańskiego koncernu. - To prawdziwa zmiana pokoleniowa - komentują.

Pełniący obowiązki prezesa Grupy Lotos Mateusz Bonca potrzebował zaledwie kilku dni, żeby całkowicie zmienić sposób komunikowania się na linii prezes-pracownicy. Spotkało się to z akceptacją załogi, która ma nadzieję na zupełnie nowe otwarcie w relacjach z zarządem. Większość związków zawodowych działających w Grupie Lotos również dostrzega zmianę podejścia do dialogu; mają nadzieję, że będzie ono kontynuowane.

Od początku istnienia Grupy Lotos jako spółki, czyli od czerwca 2003 roku, gdańskim koncernem zarządzało zaledwie trzech prezesów. Spora w tym zasługa Pawła Olechnowicza, który spędził na tym stanowisku ponad 14 lat. Dwaj kolejni prezesi, czyli Robert Pietruszyn i Marcin Jastrzębski, dorzucili do tego niespełna dwa kolejne lata, wliczając w to okres, gdy jedynie pełnili obowiązki prezesa. Niezależnie jednak od diametralnych różnic, które dzieliły dotychczasowych szefów gdańskiej firmy, mieli oni jedną cechę wspólną, która zresztą łączy ich także z prezesami wielu

innych dużych przedsiębiorstw w Polsce: w oczach szeregowych pracowników ginęli za drzwiami swoich gabinetów. Przeciętny pracownik widywał prezesa głównie przy okazji firmowych spotkań świątecznych. Wiele wskazuje na to, że pełniący obecnie obowiązki prezesa Grupy Lotos Mateusz Bonca ma zupełnie odmienne podejście do tej kwestii i chciałby skutecznie zerwać z dotychczasowym obyczajem.

- Mateusz Bonca po swojej nominacji na p.o. prezesa napisał list, w którym podziękował za zaufanie, a który opublikowany został w naszej wewnętrznej, firmowej sieci intranetu. A gdy pod listem zaczęły pojawiać się komentarze pracowników, zaczął na nie osobiście odpowiadać - mówi nam anonimowo pracownik centrali spółki w Gdańsku. - Niby nic takiego wielkiego, ale żaden z wcześniejszych prezesów nigdy się na to nie zdecydował. To pierwszy prezes prowadzący bezpośrednią komunikację z pracownikami w intranecie. Jego zdaniem to zasadnicza zmiana sposobu komunikowania się zarządu z pracownikami. - Spotkało się to z bardzo dużą przychylnością pracowników firmy, którzy widzą w tym nadchodzącą zmianę pokoleniową - dodaje nasz rozmówca.

Mateusz Bonca ma 38 lat, jest o rok młodszy od Roberta Pietruszyna, który przez pół roku stał za sterami Lotosu w 2016 roku po odwołaniu Pawła Olechnowicza. Od samego początku, gdy został powołany w skład zarządu gdańskiej spółki, czyli od maja 2016 roku, pokazywał, że bliska jest mu inna kultura organizacyjna niż ta, która dominowała w firmie przez lata: nie stronił od pracowników, mediów społecznościowych, nie zamykał się za drzwiami gabinetów.

- Rzeczywiście tę zmianę podejścia daje się odczuć - przyznają działacze związków zawodowych. - Już następnego dnia po powołaniu Mateusza Bonca spotkał się ze związkowcami, a że w pośpiechu nie udało się zgromadzić przedstawicieli wszystkich central związkowych, spotkanie zostało powtórzone kolejnego dnia, już z udziałem wszystkich. Związkowcy zastrzegają jednak, że jest za wcześnie, żeby oceniać konkretne działania p.o. szefa koncernu, ale widać gołym okiem różnicę w porównaniu z poprzednimi prezesami i chęć współpracy ze stroną społeczną.

- Mamy sygnały, że jeśli któryś z pracowników potrzebuje spotkać się z szefem, to prezes nie odmawia - dodają. Ich zdaniem wpływ na takie podejście prezesa może mieć stosunkowo młody wiek, wychowanie czy kultura osobista, a może także fakt, że pochodzi z Pomorza i zależy mu na tym, aby firma prosperowała. Jak dotąd nowy prezes wszystkiego wysłuchuje, nie ma dla niego trudnych tematów. Jest już termin kolejnego spotkania ze związkami, poprosił też o listę niezadowolonych spraw.

Nie wszystkie głosy są jednak równie entuzjastyczne. Pragnący zachować anonimowość przedstawiciel związków zawodowych Lotosu powiedział nam, że od czasu powołania Mateusza Boncy nic się

nie zmieniło, bo też i nie mogło w tak krótkim czasie. - Z naszego doświadczenia z prezesami wynika, że jak się czegoś samemu nie wygzeknuje, to z nieba nam to nie spadnie. I nie przewiduję, żeby to się miało zmienić - ocenił.

Robert Gwiazdowski o odwołaniu prezesa Lotosu

Z tego co mi wiadomo, prezes Jastrzębski raczej nie był wielkim entuzjastą połączenia z PKN Orlen, a jeżeli już to na odwrót, ze względu na większe zaangażowanie Skarbu Państwa w Lotosie - mówi Robert Gwiazdowski, komentator gospodarczy.

Rada nadzorcza odwołała z zarządu Grupy Lotos dotychczasowego prezesa Marcina Jastrzębskiego. Pełnienie obowiązków prezesa powierzono dotychczasowemu wiceprezesowi Mateuszowi Boncy.

Robert Gwiazdowski postrzega to odwołanie w kontekście ogłoszonej konsolidacji Grupa Lotos z PKN Orlen.

- Wprawdzie prezes Marcin Jastrzębski ostatnio publicznie przejawiał całkiem spory entuzjazm dla tego połączenia, ale jak go znam, to raczej sarkastycznie, więc widocznie ktoś po drugiej stronie zrozumiał sarkazm - komentuje Robert Gwiazdowski odwołanie szefa Grupy Lotos.

Jego zdaniem z pomysłu tego rodzaju, jak połączenie Orlenu z Lotosem, jest jak z oknem pogodowym w Himalajach. Jeśli się go nie wykorzysta w terminie, to kolejne pojawi się dopiero po jakimś czasie.

- Teraz ewidentnie mamy do czynienia z takim oknem, tylko problem polega na tym, że wyprawa Himalaistów siedzi w bazie, bez przeprowadzonej aklimatyzacji, bez założenia obozów pośrednich, więc gdzie im tam do ataku szczytowego - mówi Robert Gwiazdowski. - Gdybym miał ponad 53 proc. udziałów Lotosu i faktycznie ponad 30 proc. w Orleniu, to z pewnością bym je połączył - dodaje jednak stanowczo.

Ekspert przekonuje, że plan połączenia Orlenu z Lotosem trzeba było jednak najpierw przygotować, a dopiero potem ogłosić. - Jeśli jednak mamy mieć do czynienia z fuzją, a nie przejęciem, to wystarczy znać kodeks prawa handlowego, żeby wiedzieć, ile na to trzeba czasu - podkreśla.

- Może się okazać, że okno pogodowe zdąży się zamknąć. Miałem okazję uczestniczyć w kilku tego rodzaju przedsięwzięciach i wiem ile pracy trzeba w to włożyć. Żeby to się udało, nie wystarczy chcieć, ale jeszcze trzeba umieć. A na razie nie widzę nikogo, kto by takie umiejętności miał - podsumowuje nasz rozmówca. ■

[internet, wnp.pl](http://internet.wnp.pl)

A tymczasem... Prezes Orlenu chce się spotkać ze związkowcami... Lotosu

Prezes PKN Orlen Daniel Obajtek zaproponował przedstawicielom związków zawodowych działających w Grupie Lotos spotkanie - dowiedzieliśmy się. Miałoby się ono odbyć w ciągu najbliższych dwóch tygodni.

Spotkanie pierwotnie miało się odbyć 14 marca br. w Płocku, ale ostatecznie do niego nie doszło. Nie znaczy to jednak, że nie odbędzie się w innym terminie. Związkowcy Lotosu są zainteresowani taką rozmową, licząc na podpisanie porozumienia chroniącego pracowników gdańskiego koncernu.

- Prezes Obajtek zadzwonił do nas z propozycją spotkania, do którego miałyby dojść w okresie dwóch tygodni - potwierdzają związkowcy działający w Grupie Lotos.

Sprawa jest o tyle delikatna, że z formalnego punktu widzenia proces przejmowania udziałów Lotosu przez Orlen jeszcze się nie rozpoczął, a koncepcja znajduje się dopiero na etapie analiz. Na temat koncentracji nie wypowiedziały się jeszcze uprawnione instytucje, czyli Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów bądź Komisja Europejska. To wszystko sprawia, że ewentualne spotkanie, gdyby rzeczy-

wyjaśnia Orlen. Nieoficjalnie dowiedzieliśmy się z dwóch innych źródeł, że rzeczywiście padła propozycja takiego spotkania ze strony szefa płockiego koncernu.

Wstępnie ustalony został nawet termin spotkania, które pierwotnie miało się odbyć 14 marca w siedzibie PKN Orlen w Płocku, jednak ostatecznie do niego nie doszło; nie udało nam się ustalić z jakich przyczyn. Z naszych informacji wynika, że kolejną propozycją był termin 23 marca, tym razem w Gdańsku, ale w tym terminie spotkanie nie będzie mogło dojść do skutku.

Nie oznacza to jednak, że temat całkowicie upadł. - Jesteśmy jak najbardziej zainteresowani taką rozmową, bo zawsze byliśmy przeciwko pomysłowi połączenia Orlenu i Lotosu bez względu na to, jaka opcja była u władzy. Jeżeli nie będziemy w stanie tego procesu zatrzymać, to chciemy chociaż spisać porozumienie, które będzie chroniło pracowników Grupy Lotos - wyjaśniają związkowcy i precyzują, że załoga gdańskiego koncernu chciała mieć na piśmie umowę społeczną na wzór tej, którą podpisali pracownicy spółek wchodzących w skład Grupy Azoty przed jej powstaniem. Jego zdaniem do takiego spotkania na pewno dojdzie, tylko jeszcze nie wiadomo kiedy.



wieście do niego doszło, byłoby spotkaniem związkowców Grupy Lotos z prezesem oficjalnie konkurencyjnej firmy.

Nie udało nam się oficjalnie potwierdzić w PKN Orlen planów takiego spotkania. W biurze prasowym płockiego koncernu powiedziano nam jedynie, że PKN Orlen zapewnia, iż proces przejścia kontroli kapitałowej nad Grupą Lotos będzie odbywał się w sposób przejrzysty i transparentny, dlatego też mają miejsce spotkania z różnymi grupami interesariuszy. - Chcemy, by wszyscy otrzymywali pełną informację o naszych zamierzeniach czy decyzjach z poszanowaniem ich praw i oczekiwań -

Co ciekawe, w ostatnich tygodniach minister energii Krzysztof Tchórzewski zapowiedział, że docelowo cała operacja powinna się zakończyć pełną integracją PKN Orlen i Grupy Lotos, czyli połączeniem obu spółek. Tymczasem PKN Orlen cały czas zapewnia, że Grupa Lotos miałaby pozostać niezależną spółką wchodzącą w skład grupy kapitałowej Orlen.

Z tego względu związkowcy Lotosu myślą także o skierowaniu na ręce ministra energii pisma z wnioskiem o umożliwienie im uczestnictwa w całym procesie w myśl zasady „nic o nas bez nas”. ■

wnp.pl

WZD Komisji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność Azoty Puławy

W dniu 22 marca 2018 r. odbyło się Walne Zebranie Delegatów NSZZ Solidarność Azotów Puławy. Przewodniczącym KM NSZZ Solidarność Azoty Puławy został wybrany **PIOTR ŚLIWA**. □

Wybory w firmach

W marcu przeprowadzono wybory w największych firmach, w których organizacje NSZZ „Solidarność” są zrzeszone w Krajowym Sekretariacie Przemysłu Chemicznego: w puławskich Azotach, w Gaz-Systemie i w PKN Orlen. Wybory na tym szczeblu muszą zakończyć się do końca kwietnia, bowiem w maju odbędą się wybory do Branżowych Sekcji Krajowych.



WZD Sprawozdawczo Wyborcze Organizacji Międzyzakładowej NSZZ Solidarność PKN Orlen S.A.

W dniu 23 marca 2018 r. w Płocku odbyło się WZD Sprawozdawczo Wyborcze OM NSZZ Solidarność PKN Orlen S.A. Przewodniczącym został wybrany **HENRYK KLECZKOWSKI**. □



Walne Zebranie Delegatów NSZZ Solidarność GAZ SYSTEM

W dniach 19-21.03.2018 na poznańskiej Malcie odbyło się Sprawozdawczo - Wyborcze Zebranie Delegatów NSZZ „Solidarność” w Operatorze Gazociągów Przesyłowych GAZ-SYSTEM S.A. na kadencję 2018-2022. W zebraniu uczestniczyli zaproszeni goście min: Bolesław Potyrała (KS GNiG), Jarosław Lange (Region Wlkp.), Patryk Trząsański (Region Wlkp.), Mirosław Miara (SPCH), Paulin Jurkiewicz, Sławomir Bunkowski (Polskie LNG), Jerzy Gawęda, Andrzej Dymel i Łukasz Jawornik z Kopalni Soli „Solino”.

W zebraniu udział wzięło 38 delegatów, którzy w wyniku głosowań dokonali wyboru Przewodniczącego Komisji Zakładowej, członków Komisji Zakładowej, Zakładowej Komisji Rewizyjnej oraz Delegatów do Krajowej Sekcji Górnictwa Naftowego i Gazownictwa.

W wyniku przeprowadzonych wyborów władze związkowe stanowią:

Komisja Zakładowa

Centrala – Zakrzewski Przemysław
Gdański – Kaczorowski Henryk
Poznań – Chaciński Dariusz, Lewandowski Bartosz, Łusiewicz Piotr, Śron Wojciech
Rembelszczyzna – Sobkiewicz Dariusz, Tyszek Jarosław
Świerklany – Moś Krzysztof, Wasela Artur
Tarnów – Klepak Dariusz, Korneluk Marian, Labok Zbigniew, Osada Witold
Wrocław – Krupa Michał

Prezydium Komisji Zakładowej

ŁUSIEWICZ PIOTR – Przewodniczący
Korneluk Marian – Wiceprzewodniczący
Krupa Michał – Sekretarz
Śron Wojciech – Skarbnik
Moś Krzysztof
Kaczorowski Henryk
Tyszek Jarosław
Zakrzewski Przemysław

Komisja Rewizyjna

Centrala – Wodziński Marcin
Gdańsk – Miczewski Robert
Poznań – Kaniewski Adam
Rembelszczyzna – Żbikowska Wiesława
Świerklany – Grise Patryk
Tarnów – Karaś Wojciech
Wrocław – Wdowczyk Dariusz

KRAJOWY SEKRETARIAT PRZEMYSŁU CHEMICZNEGO

NSZZ "Solidarność"

ul. Karolkowa 22/24

01-207 Warszawa

tel. 226913575 i 785192803





Powołania konkretnej osoby na społecznego inspektora pracy nie można podważyć. Wyborów nie da się unieważnić także na drodze sądowej.

Wybór społecznego inspektora pracy poza kontrolą zewnętrzną

TRYB WYBORÓW SIP

Rodzaj SIP	Zakład pracy/oddział (wydział)	
	do 300 pracowników	więcej niż 300 pracowników
zakładowy	ogólne zebranie pracowników zakładu pracy	zebranie oddziałowych (wydziałowych) i grupowych SIP*
oddziałowy	ogólne zebranie pracowników oddziału (wydziału)	zebranie grupowych SIP*
grupowy	ogólne zebranie pracowników wydziałów organizacyjnych	

* jeżeli nie wybrano grupowych SIP, tryb wyborów społecznych inspektorów pracy określają zakładowe organizacje związkowe

Zinstytucjonalizowany nadzór nad warunkami pracy sprawowany przez Państwową Inspekcję Pracy nie ma charakteru stałego. Trudno bowiem oczekiwać, aby inspektorzy każdego dnia byli obecni w zakładzie – nawet takim, w którym zagrożenia związane z pracą są duże, i oceniał na bieżąco, czy szeroko rozumiana organizacja pracy jest zgodna z przepisami.

Fakt, że inspektor pracy jest raczej gościem u pracodawcy niż stałym bywalcem firmy, nie zwalnia zatrudniającego z obowiązku prowadzenia działalności w sposób zgodny z przepisami prawa pracy, w tym bezpieczeństwa i higieny pracy.

Wewnętrzna komórka

Zgodnie z art. 185 kodeksu pracy, społeczną kontrolę przestrzegania prawa pracy, w tym przepisów i zasad bhp, sprawuje społeczna inspekcja pracy. Ten rodzaj inspekcji funkcjonuje wyłącznie na poziomie zakładu pracy. Póki co nie ma możliwości, aby społeczna inspekcja pracy była większym gremium i funkcjonowała na szerszym poziomie.

Zasadą jest, że społecznym inspektorem pracy (SIP) może być pracownik danego zakładu pracy, który jest członkiem związku zawodowego i nie zajmuje stanowiska kierownika zakładu pracy ani stanowiska kierowniczego bezpośrednio podległego kierownikowi zakładu.

Na społecznych inspektorów pracy nie można wybierać przypadkowych osób.

Taki inspektor powinien:

- znać zagadnienia wchodzące w zakres działania społecznej inspekcji pracy,
- posiadać co najmniej pięcioletni staż pracy w branży, do której należy zakład,
- posiadać co najmniej dwuletni staż pracy w danym zakładzie.

Oddziałowy lub grupowy społeczny inspektor pracy powinien natomiast legitymować się co najmniej dwuletnim stażem pracy w branży, którą zajmuje się pracodawca, i co najmniej rocznym zakładowym stażem pracy.

Związki organizatorem wyborów

Spółecznych inspektorów pracy wybierają i odwołują pracownicy zakładu pracy. Wybory przeprowadzają zakładowe organizacje związkowe na podstawie uchwalonych przez siebie regulaminów.

Oczywiście werdykt nie zawsze musi wszystkim pasować. Czy istnieje jednak możliwość podważenia wyniku wyborów SIP, ich unieważnienia albo odwołania wybranej osoby.

Organizatorem wyborów społecznego inspektora pracy mogą być wyłącznie związki zawodowe. Uwzględniając fakt, że organizacje związkowe są niezależne od pracodawców oraz administracji państwowej, należy uznać, że wybór ten nie podlega nawet pośredniej kontroli podmiotów zewnętrznych.

Kluczowy zapis w regulaminie

Ustawa o społecznej inspekcji pracy mówi w kwestii unieważnienia wyborów na SIP. Można więc uznać, że jedyną możliwością zakwestionowania wyborów jest uprzednie umieszczenie właściwych postanowień dopuszczających taką czynność w regulaminie wyborów, uchwalanym przez organizacje związkowe.

Jeśli regulamin nie zawiera postanowień w kwestii unieważnienia wyborów na szczeblu zakładu pracy, wydaje się, że nie ma możliwości wzruszenia werdyktu.

Wszelkie petycje, podpisy czy skargi poza zakład pracy w praktyce nie wywołują oczekiwanych skutków. Wybory na SIP są bowiem kwestią wewnętrzną, niezależną od jakiegokolwiek jurysdykcji spoza zakładu pracy.

Odwołanie firmowego kontrolera

Odrębnym zagadnieniem od unieważnienia wyborów społecznego inspektora pracy jest kwestia jego odwołania. Jedyną ustawową przesłanką odwołania jest niewywiązywanie się przez inspektora z jego obowiązków. Przepis mówi tu jednak o „niewywiązywaniu się”, a nie o „niewywiązaniu się” z obowiązków. Należy zatem przyjąć, że podstawą do odwołania SIP-a nie może być jednorazowe zaniedbanie jego powinności.

Do stwierdzenia nieważności wyborów SIP nie przysługuje też droga sądowa. Kontrola zgodności z prawem wyboru SIP nie należy bowiem do kompetencji sądu pracy, czego potwierdzeniem mogą być poglądy zawarte w treści uzasadnienia postanowienia Sądu Najwyższego z 7 grudnia 2011 r. (IIPK 79/11). ■

Rzeczpospolita - Sebastian Kryczka, autor jest prawnikiem, ekspertem prawa pracy

Był to zaledwie wierzchołek wierzchołka mafijnej rzeczywistości III RP, bo podobnych ofiar w ostatnich latach było wiele – setki wspaniałych trupów.

Zwłaszcza rzekomo samobójcza śmierć ostatniego z nich, Andrzeja Leppera, była szczytem szczytów absurdu, tak wielkim, że wydawało się wręcz czymś nieprawdopodobnym, iż w ogóle ktoś w taką wersję uwierzył. Przyjawszy, że Lepper zabił się sam, na moment przed śmiercią przez powieszenie musiałby wejść na krzesło, następnie, już na nim stojąc, musiałby starannie wytrzeć z niego wszystkie odciski palców, potem założyć sobie na szyję pętlę i z kolei musiałby z tej pętli wytrzeć dokładnie wszystkie odciski palców. Na koniec jeszcze musiałby zniszczyć chusteczkę czy cokolwiek innego, czym wy-

...co zatem ustalono ponad wszelką wątpliwość, w oparciu o fakty – które jak wiadomo nie wymagają interpretacji, bo po prostu są jakie są – po ekspertyzie biegłego? Pistolet należący do Sławomira Petelickiego był sprawny technicznie i można było z niego strzelać. I to wszystko! Wszystkie pozostałe, tak zwane „ustalenia”, to już tylko hipotezy, przypuszczenia i nieoparte żadnymi dowodami spekulacje.

Kulturalnie

Wojciech Sumliński opowiada jak zginął Sławomir Petelicki

nigdy żaden samobójca przed nim. Wydawało się zatem, że poprzeczka absurdu jego śmierci postawiona jest tak wysoko, że jej pokonanie będzie po prostu niemożliwe.

A teraz, nagle, mieliśmy przed oczami samobójstwo bliźniacze do jego rzekomego samobójstwa, tylko – co wręcz nieprawdopodobne – jeszcze bardziej absurdałne.

Bo jeżeli w sprawie śmierci Sławomira Petelickiego przyjąć za dobrą monetę wersję zdarzeń ustaloną w Prokuraturze Okręgowej w Warszawie, to generał najpierw się zastrzelił, a dopiero potem wytarł odciski palców z broni, z której się zastrzelił.

A to już nie było przerażające, lecz tylko groteskowe. A może raczej należałoby powiedzieć „byłoby groteskowe” – gdyby w tle tak absurdałnej, z samego założenia, wersji śmierci nie było tragedii człowieka i jego rodziny.

W miarę jak zapoznawałem się z utajnionymi dokumentami śledztwa prowadzonego przez Prokuraturę Okręgową w Warszawie i czytałem odnoszące się do nich komentarze majora ABW Tomasza Budzyńskiego,

oparte o wiedzę fachowców z jego „firmy”, doświadczenie i ekspertyzy przeprowadzane w tych samych laboratoriach, z których korzystały organa ścigania, wątpliwości rosły w tempie astronomicznym. Nie wiadomo było nawet, czy łuska i pozostałość po pocisku wchodziły w skład jednego naboju czy też dwóch, co było o tyle istotne, że w śledztwie pojawili się świadkowie zeznający o dwóch strzałach!

Co zatem ustalono ponad wszelką wątpliwość, w oparciu o fakty – które jak wiadomo nie wymagają interpretacji, bo po prostu są jakie są – po ekspertyzie biegłego? Pistolet należący do Sławomira Petelickiego był sprawny technicznie i można było z niego strzelać. I to wszystko!

Wszystkie pozostałe, tak zwane „usta-

lenia”, to już tylko hipotezy, przypuszczenia i nieoparte żadnymi dowodami spekulacje.

Bo jaką wartość dowodową miała na przykład informacja, że łuska ze śmiertelnym pociskiem została wystrzelona z broni podobnej do pistoletu pierwszego szefa jednostki GROM, skoro był to pistolet produkcji seryjnej, jakich w Polsce – tylko według oficjalnych rejestrów – jest kilka tysięcy?

Już tylko w kontekście informacji zawartej w ekspertyzie, według której jakość śladów „przewodu lufy nie pozwala na przeprowadzenie indywidualnych badań identyfikacyjnych broni zakończonej wydaniem nawet prawdopodobnej opinii” wskazywała, że o tej sprawie prokuratorzy śmiało mogli powiedzieć: „wiem, że nic nie wiem”. Jeśli zatem nie wiedzieli – a przecież nie wiedzieli, skoro nawet biegły stwierdził, iż w kwestii broni, z której padł śmiertelny strzał, nie można wydać „nawet prawdopodobnej opinii” – to dlaczego powiedzieli, czego nie wiedzieli?

Przekładając urzędniczy bełkot na język, jakim posługują się zwyczajni śmiertelnicy, było jasne i niepodlegające dyskusji, że odnalezione w garażu dowody w żadnym razie nie potwierdzały, iż strzał, który pozbawił życia generała, oddano z jego broni, a jedynie – że z tego samego typu broni. Ekspertyza ta zatem dokładnie w takim samym stopniu, co o samobójstwie generała, mogła świadczyć o jego zabójstwie dokonany przy użyciu takiego samego pistoletu marki Heckler & Koch. Na jakiej zatem podstawie uznano, że Sławomir Petelicki popełnił samobójstwo?

Z opinii majora Budzyńskiego, opartej o nieformalne analizy fachowców z jego dawnej „firmy”, prywatne ekspertyzy i wieloletnie doświadczenie w ABW, wynikało jasno, że śledztwo w sprawie zamordowania generała Sławomira Petelickiego było jedną wielką mistyfikacją – dekoracją budowaną na podłożu twardym jak piach.

Całą nadzieję pokładałem jedynie w tym, że Abraham Lincoln, twórca maksymy, według której można oszukiwać wszystkich przez pewien czas, a niektórych przez cały czas, ale nie da się oszukiwać wszystkich przez cały czas – miał rację. ■



cierał to wszystko, bo niczego takiego nie znaleziono. Pytanie – kto w momencie samobójczej śmierci zadaje sobie tyle trudu, by tak skrupulatnie wytrzeć własne odciski palców? I po co Andrzej Lepper miałby to robić? Zwłaszcza że na miejscu śmierci nie znaleziono niczego, czym można by to zrobić. A jednak prokurator chciał, by opinia publiczna uwierzyła, że Lepper wszedł na krzesło, po czym wytarł ślady odcisków palców, następnie założył pętlę na szyję i znów wytarł ślady odcisków palców, zniszczył „narzędzie” wycierania owych śladów i dopiero potem się powiesił. Trzeba przyznać, że, jak na samobójcę, Andrzej Lepper zatroszczył się o zadziwiająco wiele rzeczy – rzeczy, o które nie zatroszczył się chyba jeszcze

KAPICA? RAZ BYŁEM W SYKSTYŃSKIEJ

ALE TO JESZCZE O NICZYM NIE ŚWIADCZY

@GDworska8791

Rozrywkowo

JAK CIĘ BĘDĄ WYPYTYWAĆ O KAPICĘ
TO UDAWAJ GŁUPIEGO... ALBO WIEŚZ
CO? NAJLEPIEJ BĄDŹ SOBĄ...

@GDworska8791

TO TYPOWE DLA DYKTATURY PISU.
DZISIAJ PERSONA NON GRATA
ROSJANIE. A JUTRO KTO? WŁAŚCICIELE
MALUCHÓW I POLONEZÓW?

@GDworska8791

Supermemeing

DOSZLIŚMY DO WNIOSKU,
ŻE ZIEMIA JEST PŁASKA.

SZTUKA
KAMUFLAŻU

Supermemeing

Superr

KIM PAN JEST?

TO ZALEŻY
KTO PŁACI.

JAKA JEST RÓŻNICA POMIĘDZY CZERWONYM
PROKURATOREM A LEWAĆKIM AKTOREM?
TEN PIERWSZY PRZEŚLADOWAŁ PATRIOTÓW,
A DRUGI BAWI IDIOTÓW.

SPCH
Solidarność
Polskiej Chemii

„SOLIDARNOŚĆ POLSKIEJ CHEMII”

Informator Krajowego Sekretariatu Przemysłu Chemicznego NSZZ „Solidarność”

01-207 Warszawa, ul. Karolkowa 22/24, tel: 226913575; kom: 785192803, e-mail: spch.solidarnosc@gmail.com

Redakcja i kolportaż: Michał Orlicz; 58-505 Jelenia Góra 7, skr. poczt. 426,

tel. 508394879, e-mail: michal.orlicz@gmail.com

Współpraca: Ireneusz Besser, Sławomir Bezara, Henryk Kleczkowski, Mirosław Miara, Bolesław Potyrała, Marek Ziarkowski